

2lec 2009/540

BU-III-3-561-495/09

GK 318 / 306

54 su

O ś w i a d c z e n i e.

Ja niżej podpisany Aleksander Szczepański, używający dawniej do roku 1945 imienia Ela, a nazwiska Kesselbrener, zamieszkały obecnie w Siedlcach, przy ulicy Sienkiewicza w domu pod Nr. 27, niniejszym oświadczam, że w końcu roku 1942, w okresie masowego wyniszczenia przez hitlerowców obywateli narodowości żydowskiej, obywatel Wacław Ługowski syn Antoniego, zamieszkały we wsi Radzików-Stopki, gminy Czuryły, powiatu Siedleckiego udzielił mi schronienia w swoich zabudowaniach we wspomnianej wsi Radzików Stopki przez okres około tygodnia czasu i przez ten czas dostarczał mi beżinteresownie żywności, poczym wyprowadził mnie bezpieczną drogą do lasu w celu dalszego ukrywania się przed Niemcami. Za powyższe wyrażam obywatelowi Wacławowi Ługowskiemu synowi Antoniego moje głębokie podziękowanie. Nadmieniam przy tym że ob. Wacław Ługowski za ukrywanie osób narodowości żydowskiej narażał się na ciężkie kary do kary śmierci włącznie.

Siedlce, dnia 24 lutego 1950 roku.

A. Szczepański

32⁷ dwudziestego czwartego
lutego tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt
roku ja, niżej podpisany

Notariusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Siedlcach,
mający kancelarię w gmachu tegoż Sądu, poświadczam, że podpis
powyższy został gotowozy stwierdzony w mojej kancelarii i
w mojej obecności przez osobiście mi znanego Aleksandra Szczepańskiego, zamieszkałego w Siedlcach przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 27

Pobrano gotówką: opłaty stemplowej zł. i za poświad-
czenie zł. (§ 2) Przepis o opłatach sądowych



NOTARIUSZ

Chyba

3076

Siedlce, dnia 24 marca 1950 roku.

Józef Sikorski

W mojej obecności przez osobistego wierzniwego Abonera Rozumana
zwa Młocka, zamieszkałego w Łucku przy ul. Podwalnej pod nr
który na dowód wstąpił Pocztemi Skarbu mi Królewską iawa-
ceda z telegrafem wydanym przez Starostę Powiatu i
Lubomir dnia 31 marca 1949 r. w Nr. K. 211/4257/R.

6

NOTARIUS 2

7. Levens



Sprawa

NT 1 k 141650

11.50

Podanie do sądu apelacyjnego

BIURO PODAWCZE

WARSZAWIE

dn. 27. KW. 1951

Załącznik

C. 10159

2384
19

Przez Sąd z powodu oskarżenia Michała Wysokińskiego
oskarżony został przez sędziów Sądów popierać to
oskarżenie które Michał Wysokiński wysłuchał wszystko
złoto od kradzieży nie dzielił się z nikim obceit na
swoją korzyść wyemigrował do aresztu tyle ludzi nie
winnych sam popełnił zbrodnię a zwata wine a sędzi
żona Michała Wysokińskiego zbiera grono kutasów takich samych
jak i sama i stawia za fałszywych świadków którzy w tej
sprawie nie nie wiedzą następujące świadki
pokrewniony szwagier Michała Wysokińskiego M. Marian Saprocki
a żono która za okupację pomagał Niemcom.

- 1) Wójciechowski Wacław a żono niebył obecny z drugiej wsi
tylko są kumy Wysokińskiego Michała którzy nie nie wiedzą
- 2) Wysokiński Stanisław a żono brat Michała Wysokińskiego
- 3) Stanisław Radziowski wujek Michała Wysokińskiego
- 4) Ziołkowski a żono i Antoni Borowski
- 5) Aleksander Wysokiński a żono szwagier Michała Wysokińskiego
- 6) Edward Chojewski a żono wujek Michała Wysokińskiego
- 7) Marian Oklinski pokrewniństwo Michała Wysokińskiego

to są świadki wszystkie familia kutasów

przywlekam na cały sąd

a powodu podpisu nie daje bo zrobili by zeznanie
tak samo jak i z zeznaniem

bo są wrogo usposobione do tego sądu

te świadkowie

proszę o wymiar kary dla tych świadków.

Kapexy

braku

złoty addano

na porty zollu

Wm. H. H. H.

GPO

popetwili
jistem
by bchic
GPO1
7/5

1. Costs of the litigation are not recoverable.

Basitçe bir

Jednak razem pomyśl, chociaż się nie spodoba, że Wydział
porozumie wyjątki i ich nie wypada go w ten, a jemuś jemuś
niech. Kiedy stał się z Wydziałem i Wydziałem i Wydziałem
jedenli po kłopotach i spychali ludzi, aby li byli i ich.

Właśnie w tym momencie powstanie Aleksandra Krawczyka
na podwórku elizy i Wydziału. On także był
z wydziału i widać mu się. Nie było i tym, że
iż dale jest odwiecznym kłopotem, aby po swym.
Ludzie ciębie, aby zapamiętać.

Wiem, że jest i jest w tym. Jest to wyjątek
wraz z Wydziałem i Wydziałem.

Właśnie awantury, które były podnoszone w Wydziale,
były takie z tego powodu. Chodzi o to, że
jest odwiecznym, może takie odwieczne, i niekiedy mi
powinno. Właśnie to jest takie, że takie i takie.

Właśnie to jest takie, że takie i takie. Właśnie to
jest takie, że takie i takie. Właśnie to jest takie, że
takie i takie. Właśnie to jest takie, że takie i takie.

Powiedział, że nie mogę tego dla H. Wydziału, ale
spodziewa się, że takie i takie. Właśnie to jest takie, że
takie i takie. Właśnie to jest takie, że takie i takie.

Właśnie to jest takie, że takie i takie. Właśnie to
jest takie, że takie i takie. Właśnie to jest takie, że
takie i takie. Właśnie to jest takie, że takie i takie.
Właśnie to jest takie, że takie i takie. Właśnie to
jest takie, że takie i takie. Właśnie to jest takie, że
takie i takie. Właśnie to jest takie, że takie i takie.

10

Boawar jir byt rastam, aly wosnuwacur fowagor
byt rycanin z me rycnie, to jolnat aly podlucze
swaje radowolenc byt balic me swajce katowanis
ber cnapli.

Był to pomyślność, która naturalnie musiała
pojawiać się w barach, gdzie, siostra i wyjątkowo
St. Zdzisław

Mużam, że ci ludzie byli najwięcej winni
w tej sprawie, dlatego poświęca
im tyle miejsca i tyle czasu.

1-1

BUiAD - GP01

BUiAD - GP01

Di O

Sądu Apelacyjnego

I Wydział Karny

W W A R S Z A W I E

ZŁOŻENIE PODAWCZE	
WAŁSAWIE	3504
dn.	19
Złożony przez	Kap.
Celony	

Zwracam się do Sądu Apelacyjnego I Wydział Karny w Warszawie z prośbą o ułaskawienie „złotego winy z obwinionego” bicia i wydawanie żydów ob. Michała Wysekińskiego, który w tym żadnego udziału nie brał. Od chwili zlikwidowania Getta w Siedleach korzystałem z jego pomocy przechowując się u niego w niewielkiej obórze ukrytej między drzewami, obłożonej i załpzonej wiązanki z chrustu. Pomoc, którą okazał mi ob. Michał Wysekiński nie może pozostać bez echa. Nie dawno będąc w Siedleach dowiedziałem się o nieszczęściu i postanowiłem pomóc..

Te o co był oskarżony ob. Michał Wysekiński jest zasługą nie jego lecz rodziny Ulanewskich a szczególnie Stanisława Ulanewskiego, zamieszkałego obecnie we wsii gminie Czuryły pow. Siedlee. Ukrywając się u ob. Michała Wysekińskiego miałem całkowite wyżywienie które dostarczał mi pod groźbą śmierci ze swej strony. Humanitaryzm człowieka powinien być wzięty pod uwagę. Łatwiej było złożyć winę na kogoś niż „nie robić tego czego nie było wolno” pod groźbą śmierci swojej i rodziny.

Sprawa ob. Michała Wysekińskiego nie może do porządku dziennego, bo w przeciwnym razie postaram się jasnie przedstawić tą sprawę co będzie dla rodziny Ulanewskich wielką tragedią.

Prosił bym WYSOKIEGO SĄDU o szczególne rozpatrzenie tej sprawy.

Pozostał wdzięczny na całe życie

„Żyd z Getta Siedleckiego uratowany dzięki jego pomocy”

Siedlce, dnia 5 grudnia 1950 r.

STANISŁAW CZERSKI

12-7 GRUD 1950 4934

CZERSKA Anna z m. we wsi Radzików Stopki
gm. Czuryły pow. siedleckiego.

Dotyczy:

Nr. I, I.K. 141/50

DO

SĄDU APELACYJNEGO

Wydziału I Karnego

w Warszawie.

Wnoszę niniejsze oświadczenie podpisane przez mieszkańców
wsi Radzików Stopki gm. Czuryły pow. siedleckiego do sprawy
mego męża Aleksandra Czerskiego s. Stanisława Nr. I, I.K.
141/50, który obecnie przebywa w więzieniu w Siedlcach.

Czerska Anna

Załącznik - 1.

Anna Czarska

182 15

gn. Czuryły pow. siedleckiego pouczeni o skutkach karnych
ze fałszywe zeznanie oświadczamy, że znany nam osobiście
Aleksander Czurski s. Stanisława ur. dnia 8 sierpnia 1908r.
mieszkaniec naszej gromady jest ciwnysłowo chory od 1940

podpisy:

J. Markiewicz... Kojenczowski... Hrabow
Helena... Borowska... Dorosalski... Marian
Julianina... Wiedgawska... Kottunicki... Mikolaj
Kottunicki... Stanislaw... Pruszkowski...
Ulanowska S. Antoni... Gurgaczewski...
Wysokinska... Sabina... Wysocki...
Hoch Konstanty...
Korak Krociszewski...
Korak Stanislaw...
Jozefina...
Dorota...
Broniewski...
Wysocki...
Borkowski...
Marian...
Felicja...
Stanislaw...
Tadeusz...
Jan...
Borkowski...
Stanislaw...
Stanislaw...
Stanislaw...

Wysokinski, J.

Locke, J. H. 1891

Handwritten: *Handwritten: Stanisław
Siedziwierz*

Fecha mayo 1901

Własności i równości podpisów
stwierdzam

[illegible]

40
 Transaccion de los señores
 Solysa y Riquelme Sopri, Riquelme
 para el señor
 Farses de. 4. XII 1750.



La Paz, P.R.
20-
Printed and
Gminger, Inc. New York
C. J.

OPINIA SĄDOWO PSYCHIATRYCZNA

w sprawie CZERSKIEGO Aleksandra ur. 15.VIII.1908r. z art. 1 § 1
z dnia 31.VIII.1944r.

Z akt sprawy dowiadujemy się, że w czasie likwidacji t.j. "getta" w sierpniu 1942r. w Siedlcach wiele osób pochodzenia żydowskiego między innymi Federman Abram zbiegło ukrywając się w okolicznych wsiach. Federman udał się do swego znajomego Wysokińskiego Adama do wsi Stopki. Z Wysokińskim znał się jeszcze z przed wojny, handlował z nim zbożem, a przed umieszczeniem w "getcie" dał Wysokińskiemu do przechowania zapasy nasion i garderobę. Federman pracował przez pewien czas u Wysokińskiego jako robotnik rolny. Później Wysokiński kazał mu na parę tygodni szukać gdzieindziej schronienia. Federman udał się do lasu, gdzie spotkał młodą dziewczynę. W maju 1943r. Federman z dziewczyną udali się do Wysokińskiego, prosząc go o schronienie i pożywienie. Wysokiński odmówił. Mimo to Federman z dziewczyną pozostali przez noc w zabudowaniu, a mianowicie w szopie u Wysokińskiego.

Następnego dnia Wysokiński powiadomił o tym fakcie sołtysa, który współpracował z Niemcami. Sołtys polecił oskarżonemu Aleksandrowi Czerskiemu oraz Złochowi i Ługowskiemu, aby udali się do zagrody Wysokińskiego. Po przybyciu na miejsce Czerski wezwał Federmana i dziewczynę do wyjścia z ukrycia, a gdy ci wyszli Wysokiński powiązał im ręce sznurem, zaprzągnął konia do wozu i wszyscy udali się do pobliskiego lasu. Tam po zejściu z wozu Czerski zaczął bić kółkiem po głowie Federmana i dziewczynę, pozostali pomagali mu bijąc kijami i łopatami. Federmana i dziewczynę jeszcze żyjących wrzucono następnie do wykopanego uprzednio dołu i zasypano.

W wyniku doniesienia pozostałej przy życiu rodziny Federmana zabójcy, między innymi Czerski - zostali w październiku 1949r. zatrzymani. W czasie śledztwa Czerski przyznał się do winy. W charakterystyce Czerskiego czytamy, że był on biednym chłopem na 2ha ziemi, jest analfabetą, w wojsku nie służył. Rodzina składa się z żony i 4-ga dzieci. Czerski nigdy nie brał udziału w życiu politycznym, do organizacji społ. nie należał, karany dotychczas nie był.

Czerski Aleksander przybył do Państwowego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych dnia 13.XII.1950r.

W czasie przyjęcia personalia podawał (prawidłowo, zapytany o datę aktualną odpowiada: " w szkołach nie byłem, nie wiem jaki dzień". Twierdził, że jest chory od chwili aresztowania przez Niemców i pobicia. Jako objawy choroby podał, że kręci mu się w głowie i nie może w nocy trafić do kibla. Nie wiedział za co jest aresztowany i twierdził, że ktoś rzucił potwarz.

Przy pierwszym badaniu chory był przygnębiiony, na pytania dotyczące daty aktualnej, odpowiadał " nie wiem panie". Tak samo odpowiadał, gdy zapytano go o szczegóły życia osobistego i gdzie się

znajduje. Na niektóre pytania dawał odpowiedzi fałszywe, np. zapytany, jak dawno jest aresztowany, odpowiadał "że ze w. 20 lat temu". Twierdził także, że urodzony jest w Berlinie. W czasie swego dalszego pobytu Czerski początkowo dawał podobne odpowiedzi. Jednocześnie chory interesował się swoim zdrowiem i z powodu uporczywej biegunki domagał się leczenia.

Stopniowo chory stawał się nieco bardziej przystępny i 18.I.51r. przy badaniu datę aktualną podaje grudzień 50r. Wie, że jest w Szpitalu. Urodził się w r.1910 we wsi Stopki pow.siedleckiego.

Rodzeństwa nie miał. Ojciec był bezrolnym robotnikiem wiejskim.

Sam badany chodził tylko rok do szkoły, potrafi podpisać się, jest analfabetą. Naukę przerwał, gdyż jest "niepojętny".

Oskarżony w 1930r. ożenił się i dostał w posagu 1 morg ziemi. Zajmował się gospodarstwem, zarabkował jako robotnik przy pracach

polnych. Badany ma 4 dzieci; najstarszy Antoni ma 15 lat, najmłodsze dziecko skończyło w lutym 2 lata.

Oskarżony podaje, że w czasie 1-szej wojny światowej chorował na jakąś chorobę gorączkową. Na tę chorobę zmarło 2 braci i ojciec.

Wódkę pił przy okazji " jak się trafiło, to się upiło, że nieprzytomnym się było". Badany całe swoje życie spędził w Stopkach, w

większym mieście nigdy nie był, zna jedynie Siedlce. Z sąsiadami żył zawsze " b.dobrze", nie miał dotychczas wrogów. Z żoną żył zgodnie.

Podczas okupacji przebywał w Stopkach.

Przy badaniu stanu intelektualnego i ogólnej orientacji życiowej - oskarżony na większość prostych pytań nie odpowiada. Np. nie słyszał nic o dostojnikach państwowych, nie zna ich nazwisk. Nie wie kim był Hitler i gdy badający sugeruje, że może być Polakiem, Czerski godzi się na to. Na pytanie, kiedy zaczęła się wojna, odpowiedział "no to się zaczęła, a ja tam wiem w którym roku". Twierdzi, że nie wie, w którym roku skończyła się wojna. Nie wie także z kim była wojna, godzi się jednak z badającym, że z Niemcami. Nie wie kiedy obchodzi się Boże Narodzenie. Wylicza tylko 5 miesięcy w nieprawidłowej kolejności.

2 + 3 = 5; palców u rąk i nóg razem jest, wg. badanego, - 15. Na polecenie wyciągnięcia prawej ręki, pokazuje lewą.

O samej sprawie Czerski opowiada następująco: "szedłem po drodze, patrzę, stoją ludzie, przychodzi do mnie Wysokiński i mówi: "chodź, pojedziesz do lasu, to zabijemy tych żydów", a ja się głupio posłuchałem! Pytany, czy uderzył tych żydów, przyznaje z płaczem, że bił. ^{jednak} Stara się zbagatelizować swój współudział, "a ja tam panie doktorze uderzył raz kijem po głowie, przewrócili się i poszedłem do domu".

Pytany, czy nie myślał o tym, że nie wolno zabijać i że religia na to nie pozwala, Czerski mówi, że Wysokiński dał mu spirytusu "wódki się napiłem, byłem nieprzytomny, nie wiedziałem co robię".

W dniu 23.I.51r. Czerski przy badaniu był znówu mało przystępny, nie podał daty aktualnej, na wszystkie pytania dotyczące orientacji ogólnej i własnej osoby odpowiada: "a ja tam wiem" nie wie w jaki sposób uprawia się kartofle i twierdzi, że kartofle się sieje. Chory opowiadając to śmieje się, jak z dobrego dowcipu. "Ludzie mówili, że żyto się sadi".

Dnia 26.I.51r. przeprowadzono eksperyment farmako-dynamiczny. Podano pacjentowi 16 1/2 cm³ pentothalu. Po przebudzeniu Czerski początkowo dawał odpowiedzi albo wymijające, albo na każde pytanie odpowiadał: "a bo ja wiem". Stopniowo kontakt z pacjentem stał się lepszy. Pytany o sprawę początkowo twierdził, że nie zna Wysokińskiego, Federmana i Ługowskiego. Nic nie wie o zabójstwie. W dalszym ciągu mówi, że Michał Wysokiński i Hipolit Wysokiński zabili dwie osoby,

wywożąc je do lasu. Czerski przechodził tamtędy, idąc od kuzynów przez las i widział jak Wysokiński uderzył szpadlem po głowie mężczyznę i dziewczynę.

Przy dalszym badaniu przyznaje, że "może po plecach żyda też "palnął". "Wysokiński palnął po głowie żyda i żydówkę i życie skończyli".

W dalszej rozmowie daje fałszywe wiadomości dotyczące własnej rodziny. Gdy lekarz twierdzi, że Wysokiński całą winę zwałił na Czerskiego, chory podnieca się, wykrzykuje: "on jest głupi jak byk", "Sam pozabijał, a teraz wali na kogo, niech się odczepi do milion diabła".

W czasie swego pobytu w Szpitalu Czerski był spokojny, całe dni spędzał w łóżku, kontaktu z otoczeniem nie nawiązywał.

Badanie somatyczne: W układzie nerwowym: dno oczu bez zmian, Zrenice nierówne, prawa większa od lewej. Prawa owalna. Twarz hipemimiczna. Odruchy powierzchowne i głębokie bardzo żywe. Lewy odruch kolanowy żywszy od prawego. Zacięcie kloniczne rzepek. Objawów kurczowych nie stwierdza się. Czucie bólu zachowane. Chód prawidłowy, fizjologiczne współruchy zachowane.

Resume: Nie stwierdzamy wyraźnych objawów organicznego schorzenia centralnego układu nerwowego. /Dr Włodarczyk/.

Wyniki badania płynu mózgowo-rdzeniowego z dnia 12.I, 51r.: odczyn Pandy'ego - ślad; Pleocytoza 2/3; krzywa złotowa; zmiana barwy do fioletowej w rozcieńczeniu 1:40, 1:80 z szerokim plateau do ~~kr46~~ 1:646. Odczyn Bordet-Wassermann - ujemny.

Powtórne badanie z dnia 22.I, 51r.: płyn opalizujący, odczyn Nonne Apelta - ślad, odczyn Weichbrodta +, krzywa złotowa w normie.

W układzie somatycznym brak większych odchyśleń od stanu prawidłowego.

Reasumując wyniki badania i obserwacji stwierdzamy, że Czerski początkowo w czasie swego pobytu w Szpitalu był nieprzystępny; w czasie ustalania się lepszego kontaktu też dawał odpowiedzi niezgodne z prawdą. Stan ten uważamy za prymitywną reakcję obronną

Z wezwanych świadków stawili się wszyscy z wyjątkiem : Mariana Gorzałka, Marii Gorzałka , Wacława Radzikowskiego i Zdzisława Radzikowskiego .

Świadkowie Gorzałkowie nie stawili się z powodu wyjazdu za granicę. brak wiadomości o doręczeniu wezwania sw. Wacławowi Radzikowskiemu , natomiast doręczone zostało wezwanie świadkowi Zdzisławowi Radzikowskiemu, który obecnie odbywa służbę wojskową w Jednostce Nr. 1803/ m. w Szczecinie .

Obr. oskarzonego Wysokińskiego Adw. Sadurski zrzeka się badania nieobecnego świadka Wacława Radzikowskiego.

Obr. oskarzonego Czerskiego Adw. Knoll zrzeka się badania świadka Czer-

~~świadców zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostał na sali (art. 331 k.p.k.).~~

~~Odczytano akt oskarżenia.~~

~~Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuczonego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał:~~

skiej .

Obr. oskarzonego Bolesława Złocha Adw. Janicki cofa dowód ze świadka Michaliny Złoch .

Obr. Wysokińskiego adw. Sadurski oświadcza, że o ile do końca rozprawy nie stawi się świadek Zdzisław Radzikowski to zrzeknie się dowodu z tego świadka .

Sąd postanowił : skreślić z liczby dowodów świadków Wacława Radzikowskiego, Anny Czerskiej, i Michaliny Złoch , odnośnie badania świadka Zdzisława Radzikowskiego powziąć postanowienie w końcu przewodu sądowego .

- 4 -

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce, zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przysięgi oraz odebrał przysięgę zgodnie przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków:

Pozostających świadków i biegłych strony zwolniły od przysięgi. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przysięgi.

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju.

Każdego świadka używano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali:

Świadkomie zostali usunięci do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 331 k.p.k.).~~

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: Michał Wysokiński : nie przyznaje się do winy i wyjaśniam : zarówno do wybuchu wojny, podczas okupacji niemieckiej jak i po wyzwoleniu stale zamieszkiwałem w Stopkach ., posiadając tam cztery hektary gruntu . Wszyscy współoskarżeni są dla mnie obcy i z nimi nie łączą mnie żadne pokrewieństwa . Federmana poznałem na rok przed wojną . Po utworzeniu przez Niemców w Siedlcach Getha, przychodził on do mnie i skarżył się, że rodzina głoduje i często kupował masło jajka i inne produkty . Moje miejsce zamieszkania znane było Federmanowi , ponieważ jego krewniaczka jeszcze przed tym przychodziła do mnie .

Jeżeli Federman chciał większą ilość masła , to odsyłałem go do innych gospodarzy . W 1943 r. przychodził do mnie mniej więcej w odstępach tygodniowych . Niemcy zlikwidowali Getho w sierpniu 1942 r. i od tego czasu Federman ukrywał się . Żadnych rzeczy ani na zamianę ani na przechowanie nie przynosił do mnie . Bywały wypadki , że Federman zatrzymywał się u mnie na parę dni , nocował w dworcu mojej odległej o 30 metrów od domu . W dniu 7 maja 1943 r. zjawił się do mnie Federman z dziewczyną i prosił o przenocowanie ich . Ja powiedziałem im, żeby poszli tam gdzie dotychczas przechowywali się , zwracając im uwagę , że u mnie jest obecnie nie pewnie i żeby szukali sobie innego schronienia . Nie chcieli nigdzie iść, twierdząc, że może im się uda jeszcze przenocować .

2

- 0 -

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący przedzielił wszystkim świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce, zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali: Nazajutrz rano pasierb mój Jerzy Zarzycki zakomunikował mi, że się różniosko po wsi i doszło do wiadomości podsołtysa Hipolita Wysokińskiego, że u mnie przechowują się żydzi. Rzeczywiście w tym czasie byli oni jeszcze u mnie. Za jakie pół godziny przybiegł do mnie znajomy mój Marian Okniński i powiedział mi, że podsołtys Hipolit Wysokiński grozi mi, że mnie nauczy przechowywać żydów, dodając przy tym, że u mnie nie tylko przechowują się żydzi ale i sowiesi. Usłyszałem się natychmiast do sołtysa po radę, co robić, powiedziałem mu też, że Hipolit mi gro-

~~Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przysięgi oraz odebrał przysięgę zgodnie przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków.~~
zi.

Na zapytanie Sądu dlaczego przed pójściem do sołtysa nie wypędził żydów Oskarżony oświadczył, że wypędzał ich ale nie wyszli bo się bali. Sołtys Bronisław Wysokiński żyje do obecnej chwili, zaś podsołtys Hipolit Wysokiński nie żyje, został zabity przez partyzantów i zostały spalone mu wszystkie budynki. Sołtys Bronisław Wysokiński począł mnie uspakajać, twierdząc, że wpłynie na podsołtysa, żeby się ustatkował i nie robił tego. Sołtys zamieszkuje ode mnie o jakie pół kilometra drogi. Wróciłem od sołtysa do domu gdzie zastałem już na podwórzu podsołtysa Wysokińskiego, Górnego, Kocia i wszystkich oskarżonych za wyjątk-

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przysięgi. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przysięgi.~~

~~Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju.~~

~~Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.~~

~~Świadkowie zeznali: kiem Wacława Ługowskiego. Podsołtys Hipolit Wysokiński polecił mi zaprzęgać konia dodając, że mam Federmana i żydówkę zawieść do policji. Już jak wszedłem na podwórze zauważyłem Federmana stojącego obok podsołtysa. Żydówki nie zauważyłem. Kiedy się ościągając z zaprzęgiem, podsołtys powiedział, że pójdzie po żandarmów. Trzaskając się, że mam na ocieleniu krowę i nie mogę jechać. Powiedział musisz jechać. Na skutek nalegania podsołtysa pasierb zaprzęg konia, następnie~~

251
228

podsołtys Wysokiński przyprowadził żydówkę i kazał im siadać na furę. Zaznaczam, że tak Federman jak i dziewczyna powiedzieli, że do policji to pojedziemy a do lasu nie chcemy jechać. Podsołtys krzyknął, siadajcie, nikt ich nie przymuszał i nikt nie wsadzał ich pod przymusem na wóz. Usiedli i pojechali w stronę lasu, konia prowadził sam podsołtys. Na wóz usiedli Górny, Koc, Czerski i inni, których już nie pamiętam, razem ze sześć osób. Ja pozostałem w domu. Słyszałem krzyki dochodzące z lasu, w godzinę po tym poszedłem tam, gdzie zastałem Górnego, Kocię, Czerskiego i podsołtysa Wysokińskiego, tych co pojechali. Federmana i dziewczyny już nie widziałem. Szpadli ani kijów u nich nie widziałem, jak również nie widziałem, czy brali te przedmioty jak jechali do lasu.

Wobec sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego Sąd ujawnił i założył w poczet materiału dowodowego zeznania oskarżonego złożone podczas dochodzenia na kartach śledztwa 11, 30 i 70.

Na zwróconą uwagę Sądu, że na karcie 11, meldował do sołtysa, żeby zabrać Federmana i dziewczynę, oświadczył, że protokół ten jest fałszywy. Zaprzeczam, że zeznawałem w dochodzeniu na karcie 11, żeby tych żydów zawieść do policji. Twierdzę, że protokół karta 11, sporządzony został pod przymusem, mordowali, bili więc musiałem gadać tak jak chcieli. Zaprzeczam, że zeznawałem karta śledztwa 30, że żydzi byli u mnie w mieszkaniu. Na zwróconą przez Sąd uwagę, że zeznawałem na karcie 30, iż sam wiozłem żydów do lasu, oskarżony kategorycznie zaprzecza i wyjaśnia, że nie brał udziału w zabójstwie. Jeżeli jest napisane to pod przymusem. Gorzałków Mariana i Marię nie znam i do obecnej chwili nie znam, nigdy w życiu z nimi nie rozmawiałem. Nie rozmawiałem również z żadnym z oskarżonych o tym, że u mnie przechowuje się Federman. Po wojnie nie ukrywałem się. Współoskarżony Czerski jest dla mnie obcy, żyłem z nim różnie, czasem zle czasem dobrze. Po dokonanych zabójstwach przyszedł do mnie Czerski, żebym mu dał wynagrodzenie, ponieważ dzięki jemu zostali zabrani ode mnie żydzi. Ja mu odmówiłem dodając, że go o to nie prosiłem. Na zapytanie obrońcy, oskarżony oświadczył, że podczas okupacji niemieckiej udzielał pomocy ukrywającym się żydom i sowietom. Jak zgłosił się do mnie Federman to miał poranioną

głowe

ponieważ uciekł z pod obławy Niemców . Nie twierdziłem w śledztwie , że syn zaprzygał konia z tego względu , żeby go nie wpłatać w sprawę .

Nie prawdą jest , że ja miałem wiązać ręce Żydom . Było na podwórzu więcej osób , ale odeszli nim wyjechali do lasu . Za furmankę żadne osoby postronne nie poszły .

Oskarżony Aleksander Czerski do winy się nie przyznaje i wyjaśniam : zajmowałem się przez cały czas rolnictwem . Wszyscy współoskarżeni są dla mnie obcy . Współoskarżony Wysokiński mieszkał w tej samej wsi o kilometr drogi ode mnie . Nie miałem z nim żadnych zatargów . O tym , że przechowywał on u siebie Żydów nie wiedziałem . Na podwórzu u Wysokińskiego w dniu 8 maja nie byłem . Nie jeździłem również do lasu i udziału w zabójstwie nie brałem . Wogóle z tym zamierzonym zabójstwem nic wspólnego nie miałem .

Sąd wobec sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego ujawnił i zaliczył w poczet materiału dowodowego jego wyjaśnienia złożone w toku dochodzenia kart akt śledztwa 17, 32 i 72 .

Po odczytaniu przez Przewodniczącego wyjaśnienia karta akt 17, oskarżony Czerski podaje : to wszystko jest nie prawdą . Jak mnie bili , to musiałem zeznawać tak jak chcieli . Po odczytaniu wyjaśnienia na karcie śledztwa 32 . oskarżony wyjaśnia : nie pamiętam jak zeznawałem w dochodzeniu , wszystko było pod przymusem . Po odczytaniu wyjaśnienia na karcie 72 . oskarżony zaprzecza i dodaje , że jeżeli zeznawał to wszystko pod przymusem i że to wszystko jest nie prawdą .

Na zwróconą mu przez Przewodniczącego uwagę , że współoskarżony go obciąża mianowicie Wysokiński , oświadczył , że niech on zeznaje . Ja jestem nie winny . Na zapytanie obrońcy jego , czy był w Szpitalu , oświadcza , że nie pamięta , ponieważ jak wkroczyli Niemcy chcieli go rozstrzelać i od tego czasu boli go głowa . Kiedy weszli do nas Niemcy i kiedy zostali wypędzeni tego nie wiem .

Oskarżony Bolesław Złoch : do winy się nie przyznaje i wyjaśniam : jestem rolnikiem przez całe życie , podczas okupacji też trudniłem się rolnictwem .

279 232

współoskarżony Ukanowski jest moim siostrzeńcem. Od oskarżonego Czerskiego zamieszkuje o kilometr drogi zaś od współoskarżonego Wysokińskiego o 150 metrów. Nie wiedziałem, że Wysokiński przechowuje żydów. W dniu 8 maja 1943 r. przyszedł do mnie podsołtys Hipolit Wysokiński i nakazał mi abym zaraz udał się do Michała Wysokińskiego, nie mówiąc mi po co. Kiedy zapytałem się w jakim celu mam tam iść, nie odpowiedział i razem poszliśmy. Po przybyciu na podwórko oskarżonego Wysokińskiego zastaliśmy tam dużo ludzi oraz oskarżonych Michała Wysokińskiego, Czerskiego, Ukanowskiego. Czy był oskarżony Wacław Ługowski tego nie mogę stwierdzić, jak również nie wiem czy był tam Wacław Radzikowski. Byli tam też Górny, Koć, Stanisław Ukanowski i Edward Złoch. Byli też na podwórzu owi żydzi, stali luzem na uboczu. Prosiłem podsołtysa Wysokińskiego, żeby ich pusił, nie chciał. Nie słyszałem żeby który z oskarżonych nawoływał, ażeby żydów tych wywieść do lasu. również nie słyszałem, żeby żydzi prosili, aby ich zawieść do policji. Słyszałem jak podsołtys wzywał oskarżonego Wysokińskiego aby zaprzęgał konia, co też po pewnym czasie uczynił. Kiedy furmanka była już gotowa podsołtys dał rozkaz i żydzi dobrowolnie weszli na furę. Ja nie pojechałem do lasu, a uciekłem do domu. Nikt nie mówił w jakim celu wiozą tych żydów do lasu. Usiedli na wóz Antoni Koć, oskarżony Wysokiński, czy też jego syn Jerzy, tego już nie pamiętam. Część ludzi usiadła na wóz, część poszła za wozem a część udała się do domów.

Ludzie następnie lecieli do lasu więc i ja poszedłem, było już ze 20 minut po wypadku. Na miejscu w lesie z pośród oskarżonych widziałem Wysokińskiego i Czerskiego, natomiast pozostałych oskarżonych nie widziałem. Są wobec sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego, ujawnił i zaliczył w poczet materiału dowodowego protokoły badania oskarżonego w ślewie karta akt 13, 36 i 74. Po odczytaniu przez Przewodniczącego wymienionych protokołów, oskarżony odnośnie zeznania na karcie 13 podaje: nie zeznawałem, że Wysokiński mówił mi iż u niego są żydzi. odnośnie zaś pozostałych zeznań oświadczam, że protokoły nie były mu odczytywane do podpisu ich został zmuszony. Zaprzeczam, że miałem szpadel w ręku i zasypywałem żydów. Po przybyciu do lasu żydów już nie widziałem i nikogo nie pytałem się, co się z nimi stało.

Na zwróconą uwagę że podczas dochodzenia zeznał, iż na podwórku byli Wacław Ługowski i Wacław Radzikowski, oświadczył, że nie pamięta już jak właściwie zeznawał. Ze ktoś z obecnych tam miał mówić, żeby tych żydów zawieść na Posterunek Policji, tego nie zeznałem w dochodzeniu.

Oskarżony Kazimierz Uranowski: do winy się nie przyznaje i wyjaśniam, oskarżony Złoch jest moim wujkiem. Z oskarżonym Wysokińskim żyłem dobrze. Nie wiedziałem, że u niego przechowują się żydzi. Krytycznego dnia podsołtys polecił mi abym zaraz udał się do oskarżonego Wysokińskiego, kiedy zapytałem się po co, nie chciałem powiedzieć. Po przybyciu na podwórze zastałem Złocha, Kocia, Górnego i Wysokińskiego, czy byli tam Czerski i Wacław Ługowski tego nie wiem, bo ich nie widziałem. Stali również na podwórzu żyd i żydówka. Ja postąłem parę minut i korzystając z nie uwagi podsołtysa uciekłem. Do lasu nie chodziłem a w tym czasie byłem w domu.

Sąd wobec sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego ujawnił i zaliczył w poczet dowodów wyjaśnienia oskarżonego złożone w toku dochodzenia karta akt śledztwa 43 i 75.

Po odczytaniu oskarżony podaje: przeczę temu, jakoby zeznałem w U.B.P. karta 43, że podsołtys informował mnie o tym, że mamy odstawić żydów do policji. Ja na podwórzu Wysokińskiego z nikim nie rozmawiałem. Po tym wypadku również z nikim nie rozmawiałem, zeznanie moje nie było mi odczytywane i zmuszono mnie do podpisu. Podsołtys Hipolit Wysokiński był Volksdeutschem i my musieliśmy wykonywać jego rozkazy.

Oskarżony Wacław Ługowski: do winy się nie przyznaje i wyjaśniam: jestem rolnikiem pracowałem na gospodarstwie z ojcem. Wszyscy oskarżeni są dla mnie obcy. Z oskarżonym Wysokińskim żyliśmy w niezgodzie, mieliśmy zatargi różne. Z oskarżonym Czerskim nie mieliśmy sporów. O tym że przychodzili do Wysokińskiego żydzi nie wiedziałem. Na podwórzu u oskarżonego Wysokińskiego nie byłem, jak również nie byłem w lesie. O zbrodni dowiedziałem się nazajutrz. Krytycznego dnia przyszedł do mnie podsołtys i polecił mi udać się na podwórze Michała Wysokińskiego, pilnować żydów.

Ja odmówiłem wykonania tego polecenia, motywując, że gniewam się z Wyso-
kińskim. On zaznaczył, że ma takie polecenie łapania żydów, przy czym
groził mnie żandarmami, o ile nie wykonam jego polecenia.

Pomimo groźby na podwórzu Wysokińskiego nie poszedłem a pojechałem na
odpust do Zbuczyna. Na drugi dzień spotkał mnie podsołtys i powiedział
do mnie: „masz szczęście, że ci żydzi zostali zabici, bo by o tym dowie-
dzieli się żandarmi niemieccy”. Mówił, że tych żydów zabił Czernski.
Z oskarżonym Złochem żyłem w niezgodzie i miałem z nim sprawy.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonych,
że wolno im czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził ich o odpowie-
dzialność karnej za fałszywe zeznanie oraz przytoczył treść art. 106 K.P.K

Zapytani o imiona i nazwiska, zajęcie i stosunek do stron świadkowie
podali:

Stanisław Uranowski lat 27, polak, rolnik, nie karany, brat oskarżone-
go Uranowskiego a siostrzeniec oskarżonego Złocha, uprzedzony o prawie od-
mowy zeznania oświadczył, że pragnie zeznawać.

Bronisław Wysokiński lat 62, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Zuzanna Uranowska lat 55, polka, przy mężu, nie karana, matka oskar-
żonego Uranowskiego a siostra osk. Złocha, uprzedzona o prawie odmowy zeznania,
oświadczyła, że pragnie nie składać zeznania w niniejszej sprawie.

Adolf Borkowski lat 30, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Edward Złoch, lat 44, polak, leśnik, nie karany, siostrzeniec osk.
Złocha, uprzedzony o prawie odmowy zeznania, oświadczył, że chce zeznawać.

Piotr Radzikowski, lat 26, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Stanisław Dołęga, lat 46, polak, obcy, nie karany, funkojonar. P.K.P.

Józef Wolski, lat 28, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Stanisław Radzikowski lat 58, polak, rolnik, wujek osk. Ługowskiego
uprzedzony o prawie odmowy zeznania oświadczył, że uchyla się od składania

zeczna w niniejszej sprawie .

Abram Rozenman , lat 48, ob. polski , narod. żydowskiej, obcy, nie k.

Wacław Wojciechowski lat 43, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Jerzy Zarzycki lat 23, polak, obcy, przy rodzicach , nie karany

Marian Paprocki lat 43, polak, rolnik, nie karany , brat żony oskarżonego Wysokińskiego, uprzedz: o prawie odmowy zeznania , swiadczył , że pragnie zeznawać

Kazimierz Radzikowski lat 30, polak, rolnik, obcy, nie karany

Stanisław Ługowski lat. 32, polak, rolnik, brat osk. Ługowskiego, uprzedzony o prawie odmowy zeznania , oswiadczył , że pragnie zeznawać .

Aleksander Szczepański lat 70 , polak, młynarz, obcy, nie karany.

Marian Okniński lat 47, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Jadwiga Wojciechowska lat 48, polka, rolniczka, przy mężu, obca nie karana .

Maria Paprocka lat 36, polka, katoliczka, przy mężu , obca nie karana .

Apolonia Wysokińska lat 50, polka, przy mężu , nie karana, siostra oskarżonego Wysokińskiego , uprzedzona o prawie odmowy zeznania oswiadczyła , że pragnie składać zeznanie w niniejszej sprawie .

Teresa Wysokińska lat 26, polka, urzędniczka Ubezp. Społecznej w Siedlcach , nie karana, siostrzenica oskarżonego Wysokińskiego, uprzedzona o prawie odmowy zeznania , oswiadczyła, że pragnie złożyć zeznanie .

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.
Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie

biegli podali:

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przysięgi oraz odebrał przysięgę zgodnie z przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków: **obecnych**.

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolnily od przysięgi. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przysięgi.~~

~~Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 331 k.p.k.).~~

~~Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.~~

Świadkowie zeznali: Stanisław Ułanowski zeznał: jestem bratem oskarżonego Ułanowskiego a siostrzeńcem Bolesława Złocha. podczas okupacji niemieckiej w dniu 8 maja, zdaje mi się że w 1943 r. przyjechał do sołtysa Bronisława Wysokińskiego u którego służyłem wtenczas jako parobek, podsołtys Hipolit Wysokiński i polecił mi udać się z nim razem do oskarżonego Michała Wysokińskiego. Ja nie chciałem jechać po-

nieważ miałem robotę przy obrzędku, w końcu jednak na skutek nalegań uległem i podsołtys wziął mnie na ramę i zawiózł. Nie wiedziałem nawet z początku dokąd i po co jedziemy. Podsołtys zawiózł mnie na podwórze oskarżonego Wysokińskiego, gdzie już była gromadka ludzi. Być może, że był ktoś z oskarżonych, ale już dokładnie nie pamiętam. Znałem mi się, że byli Wysokiński Czerski i Złoch. Był tam Koć i Górny, kto był więcej nie pamiętam. Żadnych żydów tam nie widziałem. Jak jechaliśmy pytałem się Wysokińskiego po co mnie wiezie do oskarżonego Wysokińskiego, nie chciał mi powiedzieć. Oskarżony Złoch uciekł, pobiegł za nim podsołtys i przygonił go z

~~Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 331 k.p.k.).~~

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał, że powrotem. Nie pytałem się zebranych tam ludzi, co się stało, ponieważ był tam Koć, który współpracował z Niemcami. Oskarżonego Wacława Ługowskiego tam nie było. Jak podsołtys Wysokiński dał rozkaz żeby otoczyć drwalke, wtenczas przekonałem się, że chodzi o żydów. Do drwalki weszli podsołtys Wysokiński, Koć i Górny. Oskarżony Czerski nie wchodził do drwalki i z pozostałych tam obecnych nikt nie chciał wchodzić do drwalki. Widziałem jak z drwalki wyprowadzili żyda i żyduweczkę. Podsołtys Wysokiński polecił oskarżonemu Wysokińskiemu zaprzęgać konia, on nie chciał tłumaczyć się, że dali mu się krowa, ostatecznie na nalega nie podsołtysa zaprzężono konia i on rozkazał żydom usiąść na wóz. Nie słyszałem żeby żydzi prosili aby ich odwieść do policji. Kto pojechał z żydami nie wiem. W lesie nie byłem i kto zabijał tych żydów nie wiem. Oskarżony Czerski mówił mi po tym, że zabijał ich podsołtys Wysokiński. W dochodzeniu tak samo zeznawałem, mogą być jakieś małe odchylenia.

Sąd wobec sprzeczności w zeznaniach świadka ujawnił jego zeznania złożone w toku dochodzenia na karcie 63. Nie twierdziłem w dochodzeniu, że widziałem na podwórzu oskarżonego Ługowskiego. Powiedziałem mi w Urzędzie Bezpieczeństwa, że nie .. malować " bo Ługowski

-15-

182
sam się przyznał . Protokół nie był mi odczytywany , nie twierdziłem w
dochodzeniu , że zabójstwa tego mieli dokonać oskarżeni Wysokiński i Czer-
ski . Prawdą jest, że rozmawiałem z oskarżonym Czerskim i on mówił mi , że
zabijali Wysokiński i Koc oraz że jemu kazali pomagać . O żadnej zapłacie
w dochodzeniu nie zeznawałem . Z oskarżonego Czerskiego „szyderowali” ucho-
dzi on za nienormalnego . Kto zaprzęgał konia nie zauważyłem . Podsołtys
pognał oskarżonego Wysokińskiego przed sobą i kazał mu zaprzęgać konia.
Był on Volksdeutchem , Niemieczy żandarmi dawali mu amunicję .

Bronisław Wysokiński zeznał : podczas okupacji niemieckiej byłem sołtysiem
zaś podsołtysiem był Hipolit Wysokiński . Oskarżony Wysokiński jest dla
mnie obcym i był wypadek , że skarżył się do mnie, iż nachodzi go jakiś
żyd i boi się żeby się kto nie dowiedział . Powiedziałem mu , żeby mu
dał chleba i żeby sobie poszedł . Kto dokonał zabójstwa w lesie tego nie
wiem . Podsołtys Hipolit Wysokiński został zabity i spalono mu wszystkie
budynki . Górny wyjechał i nie wiadomo gdzie obecnie przebywa . Kocia za-
brali jak weszli sowieckie wojska . Oskarżony Czerski jest „ porażony ”
niepewny człowiek i wogóle jest „ niesensowny ”

Adolf Borkowski zeznał : krytycznego dnia na polecenie podsołtysa zaprzę-
głem konia i jechałem w stronę oskarżonego Wysokińskiego , Nie dojechałem
tam bo zawrócił mnie . Na drugi dzień mówił mi Czerski , że bili .
Sąd wobec sprzeczności w zeznaniach świadka ujawnił jego zeznanie złożo-
ne podczas dochodzenia na karcie akt śledztwa 65 . Świadek w dalszym ciągu
obstaje , że oskarżony Czerski powiedział mi tylko , że bili , kogo jednak
mieli bić , tego nie mówił . Sołtys był ważniejszy , jednak prawie wszyst-
ko a szczególności sprawy furmanek załatwiał podsołtys Wysokiński .
Wyznaczając mnie na furmankę nie mówił mi kogo mam wieść .

Edward Złoch zeznał : nakazał mi podsołtys Wysokiński abym udał się do
Michała Wysokińskiego , po co nie powiedział mi . Kiedy tam zaszedłem za-

stałem trochę ludzi w tem dwoje żydów . Byli tam Bolesław Złoch , Kazimierz Ułanowski , Czerski , nie było tam oskarżonego Wacława Ługowskiego . Podsołtys powiedział , żeby z żydami coś zrobić . Kazał zaprzęgać konia Wysokińskiemu i wszczął dyskusję z Kociem . Czy co mówił Czerski tego nie wiem . Brat mój powiedział żeby ich zwolnić . Podsołtys Hipolit Wysokiński zdecydował , że do lasu i on prowadził całą akcję .

Na skutek nalegania podsołtysa syn oskarżonego Michała Wysokińskiego zaprzęg konia i podjechał , na wóz weszli z żydami podsołtys Wysokiński i Koć . Za wozem poszło trochę ludzi , kręcił się tam i oskarżony Czerski .

Powóz zdał mi się syn oskarżonego Wysokińskiego - Jerzy . Byłem przy tym jak pojechali do lasu , na miejscu pozostali oskarżeni Złoch i Ułanowski . Czy oskarżony Wysokiński poszedł do lasu tego nie wiem .

Oskarżonego Ługowskiego tam nie widziałem . Były następnie pogłoski , że żydów tych zabili w lesie i że zabili ich podsołtys Hipolit Wysokiński i Koć a winę zwalali na Czerskiego . O ile sobie przypominam to zdaje mi się , że i oskarżony Czerski proponował , żeby tych żydów wywieść do lasu . Sąd wobec sprzeczności w zeznaniach świadka , ujawnił jego zeznanie złożone w toku dochodzenia karta akt śledztwa 78 . Świadek w dalszym ciągu podaje : ja szedłem za furą , ale przed lasem uciekłem . Po zabójstwie mówił mi oskarżony Czerski , że żyd więcej do Michała nie przyjdzie , było to u Ułanowskiego . Były plotki , że oskarżony Czerski pomagał zabijać żydów podsołtysowi Wysokińskiemu . Koć współpracował z Niemcami . Podsołtys wszystkie czynności załatwiał sam . Górny też był w lesie . Konia do lasu prowadził syn oskarżonego Wysokińskiego - Jerzy .

Piotr Radzikowski zeznał : w dniu 8 maja 1943 r. rano byłem w mieszkaniu oskarżonego Ługowskiego , aby złożyć życzenia imieninowe jego bratu Stanisławowi . Było paru chłopców , wypiliśmy trochę wódki , przez cały czas był obecny oskarżony Wacław Ługowski i z nim około godziny dziewiętej rano rowerami pojechalismy do Zbuczyna na odpust . O zbrodni tej nie słyszałem , ponieważ zamieszkiwałem w Siedlcach .

17
Józef Wolski zeznał : w dniu 8 maja 1943 r. rano byłem w mieszkaniu oskarżonego Ługowskiego bo składałem życzenia imieninowe jego bratu Stanisławowi . Oskarżony Wacław Ługowski był w domu i później razem pojechaliśmy na odpust do Zbuczyna . Tam przebywałem z nim razem do godziny 12.

Stanisław Dołęga zeznał : oskarżonego Ługowskiego Wacława znam . Jako szewc robiłem pantofle jego bratu . W dniu 8 maja 1943 r. byłem na imieninach w mieszkaniu oskarżonego Ługowskiego , był on obecny w domu a następnie razem pojechalismy do Zbuczyna na odpust .

Abram Rozenman zeznał : podczas okupacji niemieckiej przebywałem w Polsce byłem w oddziałach partyzanckich przeważnie w powiecie Łukowskim . Od rodziny oskarżonego Wacława Ługowskiego dostawaliśmy chleba , dawały nam kobiety . Oskarżony Wysokiński też wynosił dla nas chleb .
Po wypadku nie przebywałem tam .

Wacław Wojciechowski zeznał : oskarżony Wysokiński jest dla mnie obcy, był tylko sąsiadem jak zamieszkiwałem w Stópkach . Za okupacji mieszkalem o 3 km. od niego . Podsołtysa Hipolita Wysokińskiego znałem , ludzie wystrzegali się go , wszyscy mówili , że jest on Volksdeutschem i pracuje na korzyść Niemców . Był wypadek , że opowiadał mi on , że za to iż Michał przechowuje żydów i Sowietów , może być źle , chodziło o oskarżonego Wysokińskiego . W parę dni po tej rozmowie przyjechał do mnie jako kowala oskarżony Wysokiński , opowiedziałem mu o tym , oświadczył mi , że od czasu śmierci Domańskich nikogo u siebie nie ma . Oskarżonego Czerskiego znam , jest on nienormalnym człowiekiem i wszyscy ludzie o tym wiedzą . uchodził on za nienormalnego jeszcze przed wypadkiem . Do wybuchu wojny oskarżony Czerski był normalnym człowiekiem , lecz po aresztowaniu go przez Niemców i postawieniu go przed lufy karabinów dostał jakiejś choroby . Zamieszkiwały wtenczas w naszej wsi niejaka Pawłowska i ona donosiła Niemcom , było dużo aresztowań . Cierpienie Czerskiego miał być wykonany wy-

rok . Podsołtysa Wysokińskiego wszyscy się bali , były pogłoski że współpracuje z Niemcami .

Jerzy Zarzycki zeznał : w krytycznym czasie liczyłem 13 lat . Przyszedł do mnie kolega Zdzisiek Radzikowski i powiedział mi , że słyszał na wsi , iż u nas przechowują się Żydzi . Jestem przybranym synem oskarżonego Michała Wysokińskiego . Niedługo po tym przyszedł do nas podsołtys Wysokiński z ludźmi i zwrócił się do oskarżonego Wysokińskiego żeby zaprzęgał konia . Wysokiński nie chciał , na jego podsołtysa polecenie przyniosłem chomąt i on sam zaprzęg konia , mnie zaś polecił wieść Żydów . Uciekłem i nie chciałem ich wieść . Na wóz wsiadli Koć , Stanisław Radzikowski , Górny i podsołtys Hipolit Wysokiński . Na podwórzu wtenczas byli zdaje mi się , że wszyscy oskarżeni prócz Wackawa Ługowskiego . Żydzi nie byli wiązani . Federmana znałem , był on znajomym oskarżonego Wysokińskiego , uciekł z Getha , przyszedł jak stał i żadnych rzeczy nie przyniósł . Jak pojechali z Żydami to , oskarżony Wysokiński pozostał w oborze , bo cieliła mu się krowa . Wysłał mnie po konia , ale za jakie pół godziny sam poszedł po konia .

Marian Paprocki zeznał : jestem szwagrem oskarżonego Michała Wysokińskiego , na parę dni przed zabójstwem przyleciał do niego Federman ranny w głowę , obmył się i przenocował . Na drugi dzień spotkałem go u Wysokińskiego w stodole i powiedziałem mu uciekaj bo może być obława . Federman nie poszedł nigdzie , wieczorem poszedłem do niego aby wyprowadzić go do lasu , tłumacząc mu , żeby nie przychodził bo jest to niebezpieczne .

Rano w dniu 8 maja wezwał mnie do siebie Koć , kiedy zaszedłem do niego to zastałem tam podsołtysa Hipolita Wysokińskiego , zarzucili mi , że ja i szwagier przechowujemy Żydów , zaprzeczyłem temu , na to podsołtys Wysokiński powiedział , że kłamię bo sam w nocy około szpichlerka widział u szwagra dwóch Żydów . Od Kocia pobiegłem wprost do szwagra oskarżonego Wysokińskiego , odnalazłem Federmana i powiedziałem mu , żeby natychmiast uciekał bo jest źle , Federman powiedział do mnie „ Pan się śmieje ” Od niego pobiegłem do sołtysa gdzie zastałem już podsołtysa Hipolita

Wysokińskiego . W między czasie rozmawiałem z oskarżonym Michałem Wy-
sokiń i mówiłem mu żeby wygonił od siebie żydów , ponieważ wszyscy wie-
dzą , że u niego przechowują się żydzi . Sołtysa wtenczas nie było . Jak
szedłem do domu , to słyszałem jak Koć krzyczał „ są żydzi ” .
Ja mówiłem żeby ich zawieść do lasu i puścić , co jednak zrobili z tymi
żołdami tego nie wiem . Staliśmy jak wracali z lasu , podsołtys Hipolit
miał pokrwawione ręce , zapytałem się go „ coś zrobił ” a on mi powie-
dział „ mieli za nich pół wsi wybić ” .

Kazimierz Radzikowski zeznał : w tym miejscu obrońca oskarżonego zrzeka
się badania tego świadka .

Stanisław Ługowski zeznał : oskarżony Uranowski mój kolega przyszedł zło-
żyć mi życzenia imieninowe w dniu 8 maja 1943 r. Byli wtenczas u mnie
Radzikowski , brat Wacław i inni , wypiliśmy trochę wódki i razem wszyscy
pojechaliśmy do Zbuczyna na odpust . Razem z bratem byłem w Zbuczynie do
godz. 15 .

Aleksander Szczepański zeznał : ukrywałem się podczas okupacji niemieckiej
jako żyd . Kilkakrotnie byłem podczas ukrywania się u oskarżonego Michała
Wysokińskiego , nocowałem u niego , raz nawet mnie nakarmił .

Marian Okniński zeznał : znałem Kocia , był to człowiek groźny , pracował
dla Niemców . Na dzień czy dwa rozmawiałem z podsołtysiem Hipolitem Wyso-
kińskim i on powiedział mi , że oskarżony Michał Wysokiński przechowuje ży-
dów . Odpowiedziałem mu , że nie wiedziałem nigdy pomimo tego , że często tam
chodzę i że to jest nie prawda . On zaś na to powiedział mi , że sam wiedział
jak wchodzili na spichlerz w nocy , przy czym groził oskarżonemu Wysokiń-
ski . Zaraz poszedłem do oskarżonego Wysokińskiego i opowiedziałem mu o tym
on zaś powiedział „ gdzie chcą nich leżeć ” . O morderstwie nie słyszałem .
Później ludzie mówili , że żydów mieli zabić Koć i podsołtys Hipolit Wysokiń-
ski . Oskarżony jest człowiekiem nienormalnym , zawsze był taki i mogę
przysiąc , że nigdy normalnym nie był . Przed tym wypadkiem z powodu ukry-

wania się Federmana był wielki strach we wsi, ponieważ Niemcy za ukrywanie Żydów w sąsiedniej wiosce rozstrzelali czterech gospodarzy niejakich Domańskich .

Jadwiga Wojciechowska zeznała : oskarżony Wysokiński podczas okupacji niemieckiej udzielał pomocy Żydom i jeńcom sowieckim . Sama zastałam u nich w mieszkaniu dwóch Żydów i dwóch niewolników sowieckich . O zabójstwie tylko słyszałam .

Maria Paprocka zeznała : w dniu 8 maja 1943 r. data ta to odpust w Zbuczynie , rano udałam się do mieszkania oskarżonego Michała Wysokińskiego, Zastałam tam tylko jego siostrę , za chwilę weszli Jerzy Zarzycki i Piotr Radzikowski . Za chwilę usłyszałam krzyk podsołtysa Hipolita Wysokińskiego , wyjrzałam i zauważyłam na podwórzu Kocia i Stanisława Radzikowskiego później przyszli i inni . Widziałam jak wyjeżdżali do lasu , konia zaprzęg Jerzy Zarzycki , ponieważ podsołtys Hipolit Wysokiński rewolwerem zmusił go do tego . Widziałam jak podsołtys kopnął oskarżonego Czerskiego .

Oskarżony Michał Wysokiński pozostał w domu i przebywał w oborze przy krowie . Kiedy następnie po wypadku rozmawiałem z oskarżonym Wysokińskim , to powiedział mi , że zamordowali niewinnych ludzi .

Apolonia Wysokińska zeznała : jestem siostrą oskarżonego Wysokińskiego i wiadomo mi, że brat udzielał pomocy jeńcom sowieckim i Żydom . Byłam u podsołtysa Hipolita Wysokińskiego na drugi dzień po wypadku . Sam mi powiedział , że wczoraj zabił Żydów i groził przy tym oskarżonemu Wysokińskiemu za przetrzymywanie ich dodając ,, taki Pan , przyszedł później po konia . " Widziałam raz jak do brata przyszedł Żyd zdaje mi się, że Federman i brat dał mu jeść .

Teresa Wysokińska zeznała : znam oskarżonego Michała Wysokińskiego ponieważ jest on moim krewniakiem . Widziałam , że do niego przychodzi Federman a nawet sama go widziałam w mieszkaniu . Byłam w dniu 7 maja 1943 r. u oskarżonego Wysokińskiego i słyszałam jak żona jego wymyślała mu i była wzbórzona o to , że nocował u nich Żyd , twierdziła , że możemy za to zgi-

285

nać . oskarżony nie chciał dalej słuchać wymysłów , powiedział , że my
wszyscy zginiemy i wyszedł z mieszkania . Rano w dniu 8 maja 1943 r.
oskarżony Wysokiński poszedł do ukrywającego się żyda i powiedział :
Abram uciekaj do lasu , ja ci chleba wyniosę pod las , a po pewnym cza-
sie zauważyłam na podwórzu sporo ludzi z Federmana z kobietą młodą .

Na czele wszystkich był tam podsołtys i szarpał się z Federmanem .
Był też i Koć i inni , których już nie pamiętam . Podsołtys wołał
" gdzie jest Michał " i trzymał coś w ręce i krzyczał zaprzęgaj ko-
nia , oskarżony Wysokiński odciągał się i nie chciał zaprzęgać .

Kto zaprzęg konia tego nie wiem . Widziałam jak odjeżdżali , powozik ko-
niem podsołtys Hipolit Wysokiński , na wozie siedział Antoni Koć i
ktoś szedł za wozem . Kiedy już pojechali to na podwórzu zauważyłam
oskarżonego Wysokińskiego i dopiero później poszedł do lasu po konia .
Pytałam się go jak przyprowadził konia , co się stało w lesie , nie
chciał nic nam powiedzieć , twierdząc , że mamy książki i żeby ich pilno-
wać . Po tym wypadku wszyscy mówili , że tych żydów zabił podsołtys Hipo-
lit Wysokiński . Na podwórzu był tłum ludzi . Skyszałam przed tym jak
żona wymyslała oskarżonemu Wysokińskiego , że przetrzymuje żydów .

Obrońca oskarżonego Wysokińskiego oświadcza , że zrzeka się dowodu ze
świadka Zdzisława Radzikowskiego .

Obr. oskarżonego Ługowskiego składa zaświadczenie Proboszcza parafii
Zbuczyn z dn. 4.IV. 1950 r. i wnosi o dołączenie go do akt.

Sąd postanowił : świadka Zdzisława Radzikowskiego skreślić z listy do-
wodów i zwrócić się do Dowództwa odnosnej Jednostki Wojskowej o ukara-
nie go za niestawienie na dzisiejszą rozprawę , za zgodą stron uznać
za ujawnione bez odczytywania Protokoły badania świadków Gorzałków karta
akt śledztwa 3, 4, 5 i 6 , Orzeczenie lekarskie karty akt 148 - 150 .

oraz dane o karalności oskarżonych . Złożone przez obrońcę oskarżonego
Ługowskiego zaświadczenie , dołączyć do akt .

Na zapytanie Przewodniczącego - strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, poczem udzielił głosu stronom:

Oskarżyciel popiera oskarżenie wnosząc o sprawiedliwy wyrok.

Obr. oskarżonego Wysokińskiego wnoszą o wyrok uniewinniający.

Obronca oskarżonego Czerskiego wnoszą o wyrok uniewinniający.

xxxPrzewodniczący Obr. oskarżonego Złocha wnoszą o uniewinnienie oskarżonego.

Obronca oskarżonego Urańskiego wnoszą o wyrok uniewinniający.

Obronca oskarżonego Ługowskiego wnoszą o wyrok uniewinniający.

Obronca

Oskarżony w ostatnim głosie prosi o uniewinnienie.

Sąd udał się na naradę. Po powrocie do sali Przewodniczący ogłosił publicznie sporządzoną na piśmie sentencję wyroku oraz przytoczył ustnie najważniejsze powody wyroku i wskazał stronom sposób i termin odwołania. Sąd wobec wyroku uniewinniającego postanowił: środek zapobiegawczy areszt tymczasowy zastosowany względem oskarżonych Wacława Ługowskiego, Bolesława Złocha i Kazimierza Urańskiego postanowieniem Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 19 grudnia 1949 r. uchylić. Rozprawę zamknięto o godz. 23.

Przewodniczący

Protokolarz

SENTENCJA WYROKU.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 30 marca 1951 r.

Sąd Wojewódzki dla Woj. Warszawskiego w Wydziale IV. Karnym
na sesji wyjazdowej w Siedlcach
w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. Ignacy Frydecki

~~Sędziowie~~ Sędziowie Ławnicy B. Blinow i K. Głowacki

Protokółant J. Grzesiuka

w obecności Prokuratora S. O. Kalacińskiego

rozpoznauszij dn 30 marca 1951r sprawę Michała Wysokińskiego
syna Stanisława i Kazimierzy z Radzikowskich urodz 14 maja 1903

z Aleksandra Czerskiego syna (d. Stanisława) urodzonego 15 sierpnia 1
1908 r. 3 Bolesława Złocha syna Andrzeja, urodzonego 13 października
1906 r. 4/ Kazimierza Ulanowskiego syna Stanisława i Zuzanny, urodzo
nego 6 stycznia 1924 r. i 5/ Wacława Ługowskiego syna Antoniego i Heleny
urodzonego 19. listopada 1922 r. oskarżonych o to, że w maju 1943 r.

w Stopkach gminy Czuryły, pow. siedleckiego w czasie okupacji niemiec-
kiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonali zabójstwa
Abrama Federmana, oraz młodej żydowskiej dziewczyny, obywateli polskich
narodowości żydowskiej, prześladowanych z tytułu przynależności rasowe
, w ten sposób, że Michał Wysokiński i Aleksander Czerski bili ich kija-
mi i łopata, natomiast Bolesław Złoch, Kazimierz Ulanowski i Wa-
cław Ługowski, przysypywali na wpół żywych ziemię, to jest o czyn
przewidziany w art. 1 p.1. Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.

I/ Michała Wysokińskiego uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art.
I p. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. przez to, że dnia 8 maja
1943 r. w Stopkach gminy Czuryły pow. siedleckiego idąc na rękę władzy
państwa niemieckiego, zawiadomił sołtysa gromady Stopki Bronisława Wy-
sokińskiego o miejscu przebywania obywateli polskich narodowości żydów -

M. S. Wzór Nr 112 (d. 45) k. p. k.

Sentencja wyroku pleńskiej Instancji w sprawach rozpoznawanych w składzie trzech sędziów (art. 368, 369 k. p. k.)

3.11.511 wyraża się, że...
3.11.511 K.K. sprawozdanie...
3.11.511 K.K. sprawozdanie...
3.11.511 K.K. sprawozdanie...

skiej Abrama Federmana oraz młodej dziewczyny... zżądając ich ujęcia,
przez co działał na ich szkodę 2/ na zasadzie art. I ust. 2 cyt. Dekretu
w związku z art. 5 § 3 cyt. Dekretu skazuje Michała Wysokińskiego na
przypisany czyn na karę /5/ pięć lat i / I / jeden miesiąc więzienia.
z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na mocy
7 cyt. Dekretu na okres lat trzech, przy zaliczeniu na poczet orzeczo-
nej kary okresu tymczasowego zaareztowania od dnia 18 listopada 1949 r.
do dnia 30 marca 1951 r. -----

3/ Aleksandra Czerskiego uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art. I
p. P. Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. przez to, że dnia 8 maja 1943 r.
w Stopkach gminy Czuryły pow. siedleckiego idąc na rękę władzy państwa
niemieckiego wziął udział we wspólnym podłożeniu podsołtysem gromady
Stopki Hipolitem Wysokińskim w dokonaniu zabójstwa Abrama Federmana i
młodej dziewczyny, obywateli polskich narodowości żydowskiej - bijąc ich
kijem po głowie, 4/-na zasadzie przy czym jego zdolność rozpoznania
znaczenia czynu w chwili popełnienia przestępstwa była w znacznym stopniu
ograniczona, 4/ na zasadzie art. I p. I cyt. Dekretu w związku z art.
18 § I K.K. skazuje Aleksandra Czerskiego na karę więzienia przez /6/
sześć lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw
honorowych na okres lat pięć, przy zaliczeniu na poczet orzeczonej kary
okresu tymczasowego zaareztowania od dnia 18 listopada 1949 r. do dnia
30 marca 1951 r. -----

5/ Skazanego Michała Wysokińskiego obciąża kosztami postępowania i zasądza
od niego opłatę sądową w sumie trzystu zł. na rzecz Skarbu Państwa.

6/ Skazanego Aleksandra Czerskiego zwalnia w całości od ponoszenia kosztów
postępowania i od uiszczenia opłaty sądowej.

7/ Oskarżonych Bolesława Złocha, Kazimierza Ukanowskiego i Wacława Łu-
gowskiego uniewinnia od zarzutu popełnienia przestępstwa objętego aktem
oskarżenia. Obciążając kosztami postępowania związanymi z tą częścią

oskarżenia Skarbu Państwa
Nr. 2 do pisma o... dn. 23 XII.48 r.
L. dz. NS. 206.1.11
Nadzoru Sądowego
21 kwietnia 1951 Sprawiedl.

KIE OWATER

2.11.511 K.K. sprawozdanie...

30.11.511 K.K. sprawozdanie...
30.11.511 K.K. sprawozdanie...
30.11.511 K.K. sprawozdanie...

SENTENCJA WYROKU
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 1951 r.

Sąd Wojewódzki dla wojew. warszw. w W-wie Wydz. IV Kar
na sesji wyjazdowej w Siedlącach w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia SW. Ignacy Frydecki

Ławnicy: B. Blinow i

K. Głowacki

Protokolant: J. Grzesiuk

w obecności Prokuratora S.O. Kalacińskiego
rozpoznawszy dn. 30 marca 1951 r. sprawę Michała Wysokińskiego
syna Stanisława i Kazimiery z Radzikowskich urodz. 14 maja 1903 r.

2/ Aleksandra Czerskiego syna Stanisława, ur. 15 sierpnia
1908 r.

3/ Bolesława Złocha syna Andrzeja, ur. 13 października 1906 r.

4/ Kazimierza Ukanowskiego syna Stanisława i Zuzanny, urodz.
6 stycznia 1924 r.

5/ Wacława Ługowskiego syna Antoniego i Heleny urodz.
19 listopada 1922 r. oskarżonych o to, że w maju 1943 r. w
Stąporkach gm. Czuryły, pow. siedleckiego w czasie okupacji nie-
mieckiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonali za-
bójstwa Abrama Federmana, oraz młodej dziewczyny, obywateli pol-
skich narodowości żydowskiej, prześladowanych z tytułu przynależ-
ności rasowej w ten sposób, że Michał Wysokiński i Aleksander
Czerski bili ich kijami i łopatą, natomiast Bolesław Złoch, Kazi-
mierz Ukanowski i Wacław Ługowski, przysypywali na wpół żywych ziemią

nią,

to jest o czyn przewidziany w art. I p. I. Dekr. z dn. 31 nia 1944 roku.

1/ Michała Wysokińskiego uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art. I p. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 roku przez to, że dnia 8 maja 1943 r. w Stopkach gm. Czuryły pow. siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, zawieścił sołtysa gromady Stopki Bronisława Wysokińskiego o miejscu przebywania obywateli polskich narodowości żydowskiej Abrama Federmana oraz młodej dziewczyny żądając ich ujęcia, ^{co} przez działał na ich szkodę.

2/ na zasadzie art. I ust. 2 cyt. Dekretu w związku z art. § 3 cyt. Dekretu skazuje Michała Wysokińskiego za przypisany czyn na karę /5/ pięć lat i /I/ jeden miesiąc więzienia: pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na mocy art. 7 Dekretu na okres lat trzech, przy zaliczeniu na poczet orzeczonej kary okresu tymczasowego zaareztowania od dnia 18 listopada 1949 r. do dnia 30 marca 195

3/ Aleksandra Czerskiego uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art. I p. I. Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. przez to, że dnia 8 maja 1943 r. w Stopkach gminy Czuryły pow. siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wziął udział we wspólnieżyjącymi podsołtysiem gromady Stopki Hipolitem Wysokińskim w dokonaniu zabójstwa Abrama Federmana i młodej dziewczyny, obywateli polskich narodowości żydowskiej, bijąc ich kijem po głowie, przy czym jego zdolność rozpoznania znaczenia czynu w chwili popełnienia przestępstwa była w znacznym stopniu ograniczona,

4/ na zasadzie art. I p. I cyt. Dekretu w związku z art. 23 § I kk. skazuje Aleksandra Czerskiego na karę więzienia prze

/6/- sześć lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu, przy zaliczeniu na poczet orzeczonej kary okresu tymczasowego zaareztowania od dnia 18 listopada 1949 r. do dnia 30 marca 1951 r.

5/ Skazanego Michała Wysokińskiego obciąża kosztami postępowania i zasądza od niego opłatę sądową w sumie trzystu zł. na rzecz Skarbu Państwa.

6/ Skazanego Aleksandra Czerskiego zwalnia, w całości od ponoszenia kosztów postępowania i od uiszczenia opłaty sądowej.

7/ Oskarżonych Bolesława Złocha, Kazimierza Ulanowskiego i Wacława Ługowskiego uniewinnia od zarzutu popełnienia przestępstwa objętego aktem oskarżenia. Obciążając kosztami postępowania związanymi z tą częścią oskarżenia Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny sprawy:

W okresie okupacji w okolicach miejscowości Stopki, gmina Czuryły, pow. siedleckiego, ukrywali się obywatele narodowości żydowskiej Abram Federman i jakaś dziewczyna o nieustalonym nazwisku. W r. 1943 często zachodził do mieszkania osk. Wysockiego, którego Federman znał jeszcze z czasów przedwojennych. Kiedy wymienieni pojawili się u osk. Wysokińskiego dnia 7 maja 1943 roku prosząc o nocleg, oskarżony zwrócił im uwagę, że u niego jest niepewnie i żeby wobec tego poszukali sobie schronienia gdzie indziej, jednak w końcu zgodził się na to, aby i tym razem ukryli się w jego stodole. Nazajutrz osk. Wysokiński udał się do sołtysa gromady Bronisława Wysokińskiego żądając, aby ten jako sołtys zabrał tych ludzi od niego, bo obawia się ich trzymać. O upływie kilku minut od tego zameldowania zjawił się

na podwórzu osk. Wysokińskiego pod sołtys Hipolit Wysokiński w towarzystwie pozostałych oskarżonych za wyjątkiem osk. Żugskiego. Oskarżony Czerski wezwał ukrywających się do opuszczenia stodoły, po czym Federman i wspomniana wyżej dziewczyna opuścili miejsce ukrycia. Wówczas pod sołtys Hipolit Wysokiński polecił osk. Wysokińskiemu zatrzymane osoby sprawdzić na posterunek policji, atoli pod wpływem nawoływań podburzających osk. Czerskiego pod sołtys zmienił decyzję swoją godząc się na odwiezienie wspomnianych ludzi na strącenie do pobliskiego lasu. Następnie ludzie ci wozem osk. Wysokińskiego zostali przewiezieni do lasu i tam zamordowani, przy czym udział w zabójstwie wzięli pod sołtys Hipolit Wysokiński i osk. Czerski, który w szczególności bił Federmana kijem po głowie.

Tak ustalony stan faktyczny został stwierdzony na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, a w szczególności w oparciu o zeznania świadków oraz wyjaśnień oskarżonych składanych w toku przeprowadzonego śledztwa.

Przyjmując winę osk. Wysokińskiego w kierunku zbrodni z art. 1 § 2 Dek. z 31. VIII. 1944 r. za udowodnioną Sąd oparł się na wyjaśnieniach jego złożonych w toku dochodzeń, popartych jego wypowiedziami pod adresem świadka Marii Gorzałki /zeznania tego świadka zostały odczytane na rozprawie w trybie art. 299 k.p. z których wynika niezbicie, że oskarżony krytycznego dnia udał się do sołtysa, nie jak to wyjaśnił na rozprawie sądowej, aby poradzić się co ma uczynić z ukrywającymi się u niego Żydami, lecz z żądaniem ich ujęcia jak to twierdził w toku śledztwa. Wprawdzie św. Bronisław Wysokiński sołtys zaprzeczył, aby fakt zgłoszenia się u niego osk. Wysokińskiego miał w ogólności

miejsce, jednakże Sąd nie dał mu wiary, uważając, że jedynie obawa przed własną odpowiedzialnością skłoniła go do zatajenia szczerą prawdę. Faktem niezaprzeczalnym bo stwierdzonym przez wszystkich świadków jest, że przodującą rolę na wspomnanej wsi odgrywał podsołtys Hipolit Wysokiński i dlatego słusznym wydaje się być pogląd Sądu, że to sołtys przekazał meldunek o nośny podsołtysowi.

Logicznym jest wobec tego twierdzenie osk. Wysokińskiego złożone w śledztwie, że po kilku minutach po jego zgłoszeniu o miejscu ukrywania się Żydów, zjawił się u niego podsołtys Hipolit Wysokiński wraz z innymi oskarżonymi.

Oceniając winę osk. Wysokińskiego Sąd nie miał wątpliwości w tym kierunku, że w działaniu jego mieszczą się znamiona zbrodni z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. Biorąc jednak pod uwagę, że oskarżony mógł obawiać się odpowiedzialności za ukrywanie osób prześladowanych przez władze niemieckie oraz pewne zasługi przejawiające w niesieniu pomocy osobom prześladowanym w okresie okupacji, które to okoliczności stwierdzili świadkowie odwołowi, uznał za możliwe zastosowanie do dobrodziejstwa art. 15 § 3 cyt. dekretu, a mając nadto stosunki rodzinne na względzie uznał karę w najniższym ustawą przepisany rozmiarze za odpowiadającą nasileniu złej woli. Odnosnie osk. Czerskiego - na podstawie jego własnych wyjaśnień złożonych w toku przeprowadzonego śledztwa, popartych wyjaśnieniami współoskarżonego Wysokińskiego wina jego w kierunku zarzucanej mu zbrodni została zdaniem Sądu udowodniona. Stosując art. 18 § 1 kk. Sąd miał z jednej strony na uwadze opinię sądowo psychiatryczną k. 148 i nast. akt śledztwa/ zaś z drugiej zeznanie świadków nasświetlające jego stan umysłowy w okre-

się okupacji, a kierując się również własnymi spostrzeżeniami odnośnie zachowania się oskarżonego na rozprawie sądowej - doszedł do przekonania, że oskarżony w krytycznym czasie był dotknięty niedorazwojem psychicznym w stopniu znacznym,

Kierując się tą przesłanką prawa materialnego, a naoto okolicznością, że oskarżony jest biednym rolnikiem, pozbawionym elementarnego wykształcenia oraz wyrobienia politycznego i obywatelskiego, że jest obarczony liczną rodziną / posiada czworo nieletnich dzieci / - uznał Sąd karę 6 lat więzienia za dostateczną represję karną.

Pozostałych oskarżonych Sąd uniewinnił wobec braku wszelkich podstaw ich winy.

W szczególności o ile chodzi o osk. Ługowskiego - wykazał on swe alibi zeznaniami świadków z których wynika, że oskarżony ^{znaleźć} ten w w krytycznym czasie nie mógł ~~znaleźć~~ się na podwórzu osk. Wysokińskiego.

Odnośnie oskarżonych Złocha i Ułanowskiego stwierdzone zostało jedynie, że w krytycznym czasie przybyli na podwórze Wysokińskiego ~~razem~~ z podsołtysem, ale czy udali się do lasu, na miejsce stracenia i czy w jakimkolwiek zakresie wzięli udział w zabójstwie Federmana i Dziewczyny żydowskiej tego wyniki przewodu sądowego nie zdołały ustalić, jak również aby oskar. Wysokiński wziął udział w zabójstwie.

[Handwritten signatures and stamps are present at the bottom of the page, including a large 'GPOT' stamp and a signature that appears to be 'M. J. ...']

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA.

Dn. 13 lipca 1949r. 194. r. w Warszawie

Wiceprokurator rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie
z siedzibą w

w osobie Wiceprokuratora A. Czerskiej

z udziałem Protokółanta ¹⁾

w obecności dwóch pełnoletnich mieszkańców nieskazitelnej opinii, umiejących
czytać i pisać w osobach: 1)

2) , których uprzedzono
o obowiązku stwierdzenia podpisem zgodności protokołu z przebiegu czynności ¹⁾,
przy udziale stron ²⁾

na mocy art. 20 przep. uprow. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charak-
terze świadka — bez przysięgi ¹⁾. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności
karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi
prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt.
k.p.k. poczem ¹⁾ — zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Marian Gorzałka

Wiek 1. 37

Imiona rodziców Berko i Frymeta

Miejsce zamieszkania Siedlce, ul. 1 Maja 29

Zajęcie brakarz leśny, pracownik firmy budowlanej

Wyznanie

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy.

W okresie okupacji niemieckiej w Siedlcach, stykałem się
stałe z tym szwagrem / bratem mej żony, Abramem Federmanem, kupcem
żbożowym i od niego wiem, że miał zapewnione schronienie u jego
znajomego Michała Wysokińskiego z kolonii Stopki. Szwagier mój praco-

¹⁾ Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań
(art. 104 k.p.k.).

wał u niego jako robotnik rolny w okresie od pierwszej likwidacji
getha w Siedlcach, to jest od sierpnia 1942r., przechowywał u niego
swe rzeczy jak bieliznę i ubrania i magazynował u niego całe swe zapas
zbóż nasiennych dużej wartości. W czasie drugiej likwidacji getha
t.j. w listopadzie 1942 r. Federman pożegnał się z nami i udał się
do Wysokińskiego. Umówiliśmy wtedy określone miejsce w lesie koło wsi
Krzynosy o 2 km. od wsi Stopki, gdzie mieliśmy się spotkać. Przyszedłem
w to miejsce na przełomie roku 1942 i 1943 r. i wtedy Federman
opowiedział mi, że Wysokiński narazie go nieprzyjął, a radził mu
ukryć się przez pewien czas gdzie indziej, aby ludzie wiedzieli
że Federmana już niema w gospodarstwie Wysokińskiego. Po raz ostatni
widziałem się z Federmanem w marcu 1943 r., narzekał na głód, skarżył
się, że Wysokiński ciągle jeszcze nie chce go przyjąć, lecz on znów
pójdzie do niego t.j. do Wysokińskiego. Prócz Federmana była w grupie
Żydów ukrywająca się w lesie młoda 16-letnia dziewczyna z kaliskiego,
Jankeł Epelbaum i Izak Fląpszer. Ponownie przyszedłem do nich w końcu
maja 1943 r. i wtedy Epelbaum i Fląpszer powiedzieli mi, że mój
szwagier i ta dziewczyna zginęli. Opowiedzieli, że Federman z ową
dziewczyną poszli przed wieczorem do Wysokińskiego, a po kilku godzinach
słychać było w lesie straszne krzyki Federmana i dziewczyny.
Mówili mi ponadto, że kiedy potem chodzili ukradkiem do różnych
gospodarzy po chleb, dowiedzieli się od nich, że Wysokiński
"sprzątnął" Federmana i dziewczynę że ich zatłuczono kółkami po
związaniu im rąk drutem, że Federman prosił, aby ich odesłać do
policji, to przynajmniej będą mieli lepszą śmierć. Po wyzwoleniu
żona moja spotkała Wysokińskiego, który na jej pytanie o brata
odpowiedział, że nie miał innej rady i musiał sprowadzić
"lesnych chłopców", którzy Federmana zabili. O ile sobie przypominam
w listopadzie 1944r. będąc z żoną niedaleko wsi Stopki spotkałem
Wysokińskiego, który doznał nas i odezwał się: "podobno chcecie
mnie sprzątnąć ale jeżeli ja zginę to i wy zginiecie."

Dodał wtedy: " ja nie jestem winien, bo to nie ja zabiłem, a Czernski Olek i Knoch." Bojąc się, że nas zabiją nie składałem doniesienia. O zabójstwie Fedmana opowiedzieli mi również gospodarze z tych okolic. Nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć ich nazwisk, pozatym na moje pytania, czy będą świadkami w sprawie odpowiedzieli, że chętniebyświadczyli, ale boją się " Lesnych chłopców". Pozatym opowiadał mi o zamordowaniu szwagra ukrywającego się we wsi Stopki w czasie okupacji Żyd nazwiskiem Żebrowicz Josek, obecnie zamieszkały we Wrocławiu, bliższy adres mam zapisany i podam go na piśmie. Żebrowicz jednak też mi powiedział, że nie chce być świadkiem, bo się boi zemsty. Przy tym jak Żebrowicz opowiedział mi wszystko, był obecny Ela Gozeliński, zam. w Siedlcach, ul. Orzeszkowej 4.

W sprawie śmierci mej córeczki Estery- Krysi podaję, że oddałem ją pod opiekę Janowi Ciołkowi, przedwojennemu memu znajomemu. Właściwym opiekunem był on ; przychodząc w pierwszym okresie, t.j. od listopada 1942r. do połowy marca 1943r., zauważyłem, że Ciołek lepiej odnosił się do dziecka niż jego żona Leokadia. Po powrocie do Siedlec równocześnie z armią polską i radziecką w lipcu 1944r. spotkałem na szosie Ciołkową z córką. Żona moja podeszła do niej. Na nasz widok Ciołkowa zbladła i zapytała: " żyjecie, przecież słyszałem, już rok temu, że was zabito". Na pytanie o dziecko namysliła się i po chwili powiedziała, że zabrał ją policjant granatowy. Po pewnym czasie bratanek Ciołkowej Wacław Jurek opowiedział nam, że Ciołkowa utopiła nasze dziecko w wodzie i pytał dlaczego my to jej darujemy, i że to było latem 1943r. po śmierci jej męża. Jurek obecnie jest na Zachodzie, przed tym mieszkał w folwarku Czepielin, gm. Stok Ruski, pow. Siedlce. Przed kilku miesiącami spotkałem w Siedlcach byłego policjanta granatowego

Aleksandra Derkacza, zam. w Siedlcach, ul. Kazimierzowska 44 / ?
którego z przed wojny i z którym wiążałem się również w okresie
okupacji. W czasie okupacji był on dzielnicowym ulicy Rozkosz,
gdzie ukryte było moje dziecko u Ciołków. Pytałem go czy nie
słyszeli coś o dziecku, które było u Ciołków, odpowiedział mi
na to, że niejaka Maria Bancerz, mieszkająca naprzeciwko
Ciołków zwróciła mu uwagę w 1943 r. , kiedy jeszcze Ciołek żył,
że u Ciołków jest żydowskie dziecko i aby on kazał Ciołkom
usunąć to dziecko bo jest to niebezpieczne i dla sąsiadów.
Derkacz poszedł wtedy do Ciołków i powiedział im, że opowiadają
ludzie iż oni mają u siebie żydowskie dziecko. Ciołek na to
odpowiedział, że jest to dziecko ich kuzynki, która leży w
Szpitalu. Derkacz poprzestał na tym, a po pewnym czasie już po
śmierci Ciołka, znów poszedł do Ciołkowej i zapytał, jak z dzieckiem
na to Ciołkowa odpowiedziała, że dziecko odwiezli już do kuzynki.
Derkacz powiedział mi też, że żaden policjant dziecka od Ciołków
nie odbierał bo on jako dzielnicowy musiałby o tym wiedzieć.-
Zeznałem wszystko co mi w tej sprawie wiadomo.-
Odczytano.

WICEPROKURATOR

/-/ M. Gorzałka,

/-/ Anna Czerska

Dodatkowo podaję adres Joska Żebrowicza: Wrocław, ul. Stalina 17

/-/ A. Czerska

/-/ M. Gorzałka.

W zgodności z...
...
...

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA.

Dn. 13 lipca 1949 r. w Warszawie

Wice-prokurator rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie

z siedzibą w

w osobie Wice-prokuratora A. Czerskiej

z udziałem Protokółanta ¹⁾

w obecności dwóch pełnoletnich mieszkańców nieskazitelnej opinii, umiejących czytać i pisać w osobach: 1)

2), których uprzedzono

o obowiązku stwierdzenia podpisem zgodności protokołu z przebiegu czynności ¹⁾, przy udziale stron ²⁾

na mocy art. 20 przep. uprow. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka – bez przysięgi ¹⁾. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 k.p.k. – oraz o znaczeniu przysięgi

..... prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt.

k.p.k. poczem ¹⁾ – zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Maria Gorzałka ur. Federman

Wiek lat 35

Imiona rodziców Mendel i Fejga

Miejsce zamieszkania Siedlce, ul. 1 Maja 29.

Zajęcie przy meżu z brakarzu leśnym

Wyznanie

Karalność niekarana

Stosunek do stron obca

W okresie likwidacji getta w Siedlcach w 1942 r. brat mój Abram Federman, liczący 40 lat, zwrócił się do Michała Wysokińskiego zam. we wsi Stopki, gm. Czuryły, pow. siedleckiego, o udzielenie mu schronienia.

Brat mój znał Wysokińskiego ^{ego} z dziecka a ponadto pozostawał z nim w

¹⁾ Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

stosunkach handlowych. Brat jako kupiec zbożowy kupował stale zboże u Wysokińskiego i jego rodziny. Jeszcze przed likwidacją getta, w 1941 r., gdy Niemcy zaczęli rekwizytować majątków Żydowskich, brat mój zmagazynował u Wysokińskiego duże ilości zboża nasiennego, t.j. przedstawiającego wartość kilkakrotnie wyższą od zboża zwykłego (sienie lniane, rzepak, konieczyna). W okresie likwidacji getta żona i dzieci brata zginęły, brat wówczas już samotny, zgodnie z przyrzeczeniem jakie mu dał Wysokiński szukał u niego ukrycia. Wysokiński radził mu na razie - przez kilka tygodni - ukryć się gdzieś indziej, motywując to tym, że brat do tej pory stale przebywał u niego pracując u niego jako robotnik rolny, więc wskazana będzie pewna przerwa, aby ludzie wiedzieli, że brata już u niego nie ma. Brat udał się do lasu i tam ukrywał się w pobliżu wsi Stopki (o 2 km.) z napotkanym tam Janklem Epelbaumem, Izakiem Flajszerem i nieznaną mi z nazwiska 16 letnią żydówką wysiedloną z powiatu kaliskiego. Z ludzi tych nikt nie żyje. W lesie tym dwukrotnie spotykał się ^{z ukrytym} mój mąż, Marian Gorzałka. W Marcu 1943 r. brat mój skarżył się na okropne warunki i głód i mówił mężowi, że ma zamiar pójść do Wysokińskiego. Następnie w maju 1943 r. mąż mój w umówionym miejscu w lesie spotkał już tylko Epelbauma i Flajszera i ci opowiedzieli mu, że brat mój i owa dziewczyna zostali zamordowani. Według ich opowiadania brat mój z dziewczyną udali się wieczorem do Wysokińskiego, mniej więcej po trzech godzinach usłyszeli w lesie straszne krzyki. Domyslili się, że to krzyk brata i tej dziewczyny. Brat i ona więcej już nie wrócili. - Po wyzwoleniu w sierpniu 1944 r. spotkałam w Siedlcach na ul. Piłsudskiego Michała Wysokińskiego, udawał, że mnie nie widzi. Zatrzymałam go i zapytałam o brata Abrama. Na to mi odpowiedział, że brat przyszedł do niego z młodą dziewczyną, prosił o schronienie, o koszulę na zmianę ze swej bielizny, która była u Wysokińskiego, że on Wysokiński kazał mu pójść w krzaki pod lasem i poczekać na niego, dalej Wysokiński dosłownie ~~mi~~ powiedział, że poszedł po chłopaków leśnych i oni go sprzątnęli wraz z dziewczyną,

bijąc kołkami. Kiedy krzyknęłam: pan jest "mordercą" powiedział:
"Nie miałem rady", nie mogłem się od nich odozepić, czy miałem
ryzykować i trzymać ich u siebie? "Powiedziałam na to, że mógł
 im kazać odejść, na to odrzekł: "stale by do mnie przychodzili"
(albo przyłazili)." Zapytałam go jeszcze kto byli ci "leśni
chłopcy", na to Wysokiński odpowiedział mi, że byli to Olek
Czerski z kolonii Stopki, gm. Czuryły, pow. Siedlce, Edward
Złoch (syn Andrzeja, lat 33, Siedlce ul. Swierozewskiego 48).
 Szczegóły morderstwa opowiadali po tem mnie i mężowie memu
 gospodarze ze Stopki, mówiąc, że "leśnym chłopcom Wysokiński
przyrzekł za dokonanie tej zbrodni sosnę ze swego lasu, że na
tym tle wynikły potem spory i ci "leśni", to jest Czerski i
Złoch, nazywani z nazwisk przez tych gospodarzy, uważając, że
Wysokiński ich oszukał przy zapłacie, opowiadali we wsi o całej
sprawie, że szczegółami takimi, jak prośby brata, aby ich odpro-
wadzić na polioję bo tam ich przynajmniej zastrzelą, a nie będą
musieli ginąć w takich męczarniach. Po spotkaniu ze mną Wysokiński
ukrywał się przez półtora roku nie sypiając u siebie w domu,
 jakkolwiek w dzień był w gospodarstwie. - Wyjaśniam, że zemeldo-
 wanie złożyłam tak późno z tego względu, że Wysokiński groził
 mi zemstą jeżeli zostanie aresztowany. - Wszystko co wyżej zezna-
 łem, wiem: odnośnie okresu do likwidacji getta w Siedlcach -
 od mego brata Abrama Federmana, odnośnie dalszych wypadków od
 mego męża Mariana Gorzałki i gospodarzy ze wsi Stopka: Berko-
 wskiego lat ok. 60, i innych nazwisk w tej chwili nie mogę sobie
 przypomnieć.

W drugiej połowie listopada 1942 r. po likwidacji getta
 w Siedlcach ukrywając się z mężem po wsiach oddałam moją trzy-
 letnią córeczkę Kbisę (w metryce: Estera) do przechowania

Wzrost 172 cm Ciężar ciała 65 kg Ciężar ciała 14

Ver No.

M. Gorzałka /

Wzór N
Drukarnia

